

**CENY PRENUMERATY:**  
 We Lwowie: miesięcznie . . . . . 8 korony  
 Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.  
 Z jedynokr. przesyłką w kraju i monarchii:  
 mies. K 2'70, kwart. K 8'—, rocznie K 32'—  
 Z dwukrotną przesyłką pocztową:  
 mies. K 3'20, kwart. K 9'50, rocznie K 38'—  
 W Niemczech miesięcznie . . . . . K 4'—  
 W innych państwach Związku . . . . . K 5'—

# GAZETA

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
 Wiersz pettowy jednolamowy lub jego ułamek  
 24 hal. — Nadesłane za wiersz pettowy  
 lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice  
 i przed tekstem wiersz pettowy 2 korony.  
 Nekrologia za wiersz 60 hal.  
 Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —  
 najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustymi czer-  
 kami liczą się podwójnie.

# WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-jej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2112.

Lwów, piątek dnia (17.) 30. października 1914.

Rok IV.

**Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.**

## OGŁOSZENIE

WOJENNEGO GENERAL-GUBERNATORA GALICJI.

Wszyscy prywatni ludzie, posiadający rosyjskie i austriackie patrony, przedmioty z zakresu artylerji, ubrania, obuwie i uzbrojenie, obowiązani są dostawić wymienione rzeczy w ciągu miesiąca do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczelnika), przyczem wynagrodzenie za oddane i uznane za nadające się do przyjęcia rzeczy będzie natychmiast wypłacać się gotówką:

Za artylerzyckie działo lub lawetę za 1 pud wagi 1 rub.

Za austriacki armatni (optyczny) przyrząd do celowania (panorame) 3 rub.

Za austriacki armatni pocisk z ochronnym kołpaczkiem 30 kop.

(Pociski bez ochronnych kołpaczków są niebezpieczne bez specjalnej znajomości i przyjmowane nie będą).

Za karabinowy rosyjski lub austriacki patron 1 kop.

Za suknemą polową koszulę albo mundur rosyjskiego wzoru zdalny do noszenia 1 rub.

Za parę butów rosyjskiego wzoru zdalnych do użycia 2 rub.

Za spodnie rosyjskiego wzoru zdalne do użycia 1 rub.

Za szynel rosyjskiego wzoru zdalny do użycia 2 rub.

Za rzemienny pas lub rzemień do karabinu zdalny do użycia 50 kop.

Za plecak lub tornister zdalny do użycia 1 rub.

Za ładownice na patrony zdalne do użycia 30 kop.

Takie same wynagrodzenie wypłaci się tym, którzy znajdą wyżej wymienione rzeczy na polach bitw i drogach i dostarczą je do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczelnika).

Chociaż broń rosyjska i austriacka na mocy obowiązującego postanowienia powinna być oddana bezpłatnie, to jednak za dobrowolnie znalezione na polach bitw i drogach i dostarczoną do składów przy zarządach naczelników powiatowych (we Lwowie przy zarządzie Gradonaczelnika) broń rosyjską lub austriacką także wypłaca się wynagrodzenie natychmiast gotówką:

Za rosyjski karabin z zamkiem i bagnietem 6 rubli.

Za rosyjski karabin bez zamka lub bez bagnietu 4 rub.

Za rosyjski karabin bez zamka i bez bagnietu 3 rubli.

Za austriacki karabin z zamkiem i bagnietem 5 rubli.

Za austriacki karabin bez zamka lub bez bagnietu 3 rubli.

Za austriacki karabin bez zamka i bez bagnietu 2 ruble.

Za bagniet do rosyjskiego lub austriackiego karabinu 1 rub.

W obydwu wypadkach wypłaca się wynagrodzenie od dnia podania niniejszego zawiadomienia do powyższej wiadomości: za wszystkie rzeczy, zabrane i dostarczone do składów przed ogłosze-

nem niniejszego zawiadomienia nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia.

Jeżeli zatem podczas rewizji będą znalezione ukryte, wyżej wymienione przedmioty, to winni

będą pociągnięci do odpowiedzialności według przepisów prawa wojennego.

Generał-Lejtnant Hr. BOBRŃSKI.

## Wojna z Turcyą. Między lądem a morzem.

### Lewe skrzydło francuskie.

Doniosłość operacji na lewym skrzydle sił zbrojnych francusko-belgijsko-angielskich rośnie z godziny na godzinę coraz więcej.

Do historii przejdzie to lewe skrzydło Francuzów, przykuwające do siebie naprężoną uwagę całego świata, a borykające się tak dzielnie z potężną armią niemiecką. Rodzi się nawet opinia, że niepowodzenie Niemców na ziemiach Flandryi rozstrzygnie o losach całej kampanii.

Bohaterska jest waleczność sprzymierzeńców Rosyi. skoro się zważy, że istotnie mają oni do czytienia z prawdziwą nawałą niemiecką.

Niemcy bowiem przetrucili na to pole walki wszystkie siły zbrojne, jakie tylko gdziekolwiek mogli uwolnić; tu poszła armia oblężnicza Antwerpji, wszystkie wojska niemieckie rozmieszczone w Belgii, wreszcie rezerwy, które można było zabrać skąd inąd z frontu.

Teraz wyjaśnia się — pisze „Kijewl.“ — że liczebność Niemców na francuskim froncie jest nadzwyczaj wielka, i być może nawet przewyższa liczebność przeciwników.

W położeniu — według czwartkowych oficjalnych francuskich depezb — nie było zmiany prócz nieznacznego posunięcia się Francuzów na południe od Dixmude nad Izerą. Z oficjalnych depezb dnia poprzedniego było wiadome, że Niemcy przeszli przez Izerę między Nieuportem a Dixmude.

Straszliwe, wprost okropne toczą się tam walki. Siedm razy przechodzili najpierw przez Izerę, rozszerzoną w tej okolicy w kanał, zanim sforsowali definitywnie przeprawę przez rzekę.

Mosty z trupów potworzyły się na Izerze.

Niemcy — zauważa „Kijewlanin“ — sukcesu nie osiągnęli, gdyż mimo udanej przeprawy przez Izerę między Dixmude a Nieuportem obie te miejscowości są w ręku Francuzów, którzy odparli sztyk 5 niemieckich korpusów, utrzymali w swem ręku linię kanału Ypres—Dixmude.

Przeszedłszy przez Izerę napotkali Niemcy w odległości niewielu kilometrów od brzegu rzeki na nową obwarowaną linię, nie są w stanie posunąć się naprzód.

### „GROTTGEROWSKA POŻOGA“.

(Sprawozdanie „Rieczy“).

Wojenny korespondent „Rieczy“ telegrafuje z Kopenhagi:

Zacięty bój toczy się koło Roulers, w północnej Belgii.

Dokoła płoną włości, zapalone pociskami armatnimi, ludność w popłochu porzuca swe ogniska i ucieka.

Wzdłuż całego kanału yperskiego trwa dalej krwawa walka z towarzyszeniem gwałtownego ognia armatniego. Koło Nieuportu Francuzi z powodzeniem posuwają się naprzód, odbijając zażarte ataki Niemców.

W Calais można widzieć przerażające sceny. Miasto pełne zbiegów z północnej Belgii. Wszystkie hotele, domy prywatne zapełnione. Brak miejsca na nocleg. Na brzegu morza rozłożyły się obozem tysiące zbiegów, które pod gołym niebem, pod strugami dżdżu czekają, póki nie będą przewiezieni do Anglii.

### PLANY SZTABU NIEMIECKIEGO.

Według „Temps“, niemiecki główny sztab projektuje w operacjach swych armii poprzestać na zajęciu północnego побереża, zwłaszcza Calais, a potem skoncentrować swe wysiłki na operacye, skierowane wyłącznie przeciw Anglii.

(„Dzień“)

### POJEDYNEK ARMAT Z MORZA NA LĄD.

„Daily Chronicle“ donosi, że działalność skierowanych na wybrzeże armat angielskiej floty w walkach ostatnich dni na północy Francji i Belgii wyrządziła straszne spustoszenie w szeregach Niemców, niemiecka artylerja zbiegła. Sprzymierzeńcy rzucili się naprzód, pojмали masę jeńców, zabrali armaty. Optymizm Niemców znikł bez śladu. Jeńcy przyznają, że cała ich armia w Belgii i Francji jest w odwrocie. Główna niemiecka kwatera przeniesiona na wschód. (P. K.)

### MOST OKRĘTÓW NA KANALE LA MANCHE.

Według londyńskich depezb, przez cały tydzień ubiegły kolosalna angielska flota przewożowa tworzyła nieprzerwany most między Folkestone i Dover na brzegu Anglii a Calais i Boulogne na lądzie francuskim. W ciągu kilku dni Angliacy przewieźli na kontynent 200.000 wojska.

Angielska prasa oznajmia, że teraz Wielka Brytania staje do walki na śmierć lub życie. (P. K.)

### DALSZY CIĄG FRONTU BOJOWEGO.

Na linii od Ypres, na południe, do Lens toczy się dalej walka, tam jak wiadomo, Francuzi posunęli się nieco naprzód między Ypres a Roulers.

Linia bojowa idzie na południe przez Arras do Somme i dalej aż do Alzacy.

### SPRAWOZDANIE KORESP. WOJENNEGO „DNIA“

Walka w Lille doszła do najwyższego naprężenia.

Na podstawie prywatnych depezb wnioskuję „Dzień“, że Niemcy nie zdołali utrzymać się na wybrzeżu między Nieuport a Ostendą, gdyż ciężka artylerja ich nie wytrzymała ognia floty angielskiej.



skiej. Według telegramów z Kopenhagi, które nawiąsem mówiąc, trzeba brać z wielkimi zastrzeżeniami — nadbrzeżne niemieckie baterie miały być zniszczone, podczas gdy po stronie Anglików ucierpiał jeden okręt.

Tym sposobem sytuacja na wybrzeżu zmieniłaby się na korzyść Francuzów i Anglików. Za to na południe od Dixmude Niemcy posunęli się naprzód. Na ogół na linii bojowej szala przechyla się to na tę, to na ową stronę. Niesłychane napięcie walki zdaje się świadczyć o bliskim rozstrzygnięciu.

Londyn, 25./15. paźdz. (P. T. A.) Otrzymało wiadomość o śmierci znajdującego się przy działającej armii ks. Maurycego Battenberskiego.

Piotrogród, 28./15. paźdz. (P. T. A.) Są podstawy do przypuszczenia, że na zachodnim teatrze wojny działa aż 7 niemieckich armii; pierwsza — von Klucka, druga — von Bülowa, trzecia — von Einema, czwarta — ks. Wirtemberskiego, piąta — Kronprinca, szósta — Ruprechta, ks. bawarskiego, i siódma — von Geringena. Każda z armii składa się w przybliżeniu z pięciu korpusów.

Przybywanie do rejonu zawiślańskiego nowych niemieckich posiłków trwa dalej.

Paryż, 28./15. paźdz. (P. A. T.) Oficjalny komunikat. Dwa ataki nieprzyjacielskie w rejonie Dixmuiden odparto. Usiłowania Niemców na froncie Nieupott-Dixmuiden zaczynają słabnąć. W dalszym ciągu postępujemy naprzód na północ od Ypres.

#### FRANCUSKI KANAŁ — OKOPEM NIEMIECKIM.

Pod tym tytułem przynosi telegram prywatny wiadomość, że Niemcy między Roye a Arras skorzystali z niedokończonego kanału północnego i zrobili zeń kolosalny okop. Kanał ten długości 95 km. nie był napełniony wodą. — (P. K.)

#### LILLE — ZAJĘTE?

Londyńska depesza „Piotrogr. Kurj.“ przynosi z wiarygodnego — jak powiada — źródła wieść, że Francuzi i Anglicy zajęli Lille.

#### W ALZACJI.

Według prywatnych depesz z Bordeaux — Francuzi głęboko wtargnęli do Alzacji i zajęli znów ważne pozycje koło Chandai i Romain i na prawym brzegu Mozeli.

Bombardowanie Belfortu przez Niemców trwa dalej. (P. K.)

### Na froncie rusko-austryacko-niemieckim.

29./16. paźdz. (P. A. T.)

#### Urzędownie. Ze sztabu Naczelnego Wodza.

15. paźdz. złamał się opór ostatnich sił nieprzyjacielskich, które próbowały utrzymać się na północ od Płicy. Obecnie na całym zawiślańskim froncie, niemieckie i austryackie korpusy znajdują się w odwrocie. Stryków, Jeżów, Nowe Miasto zajęte przez nas. — Do Radomia weszła nasza konnica. Wzięto do niewoli kilka tysięcy jeńców, armaty, dziesiątki karabinów maszynowych, obóz i automobile.

W Galicji bez zmian.

Na wschodnio-pruskim froncie już czwarty dzień pierwszy niemiecki korpus, posiłkowany innymi wojskami, atakuje w rejonie Bakalarzewo. Straty nieprzyjaciela b. znaczne.

Kopenhaga, 29./16. paźdz. (P. A. T.) Główna niemiecka kwatery po długim milczeniu przyznaje oficjalnie, że niemiecko-austryacka armia w Polsce odparłszy, jakoby pomyślnie w wielodniowych bojach wszystkie ataki Rosjan, musiała „uchylić się“ przed nowoprzybyłymi rosyjskimi siłami.

### Obleżenie Przemysła.

Lwowskiemu korespondentowi „Odesskich Nowości“ powiodło się dowiedzieć o następujących szczegółach obleżenia Przemysła. Szczegóły te wyostał korespondent od pewnego oficera, który dopiero co powrócił z teatru wojennych operacji:

Warownia przemyska składa się według opowiadań przytoczonego naoczego świadka z pięciu większych zamkniętych warowni i około 25 drobnych fortów, połączonych między sobą osobnymi bateriami.

Ponadto Przemysł okolony jest całym szeregiem drutów kolczastych i wilezych dołów.

Akcja załogi przemyskiej skierowuje się obecnie do tego, aby przeszkadzać rosyjskim pracom,

osłabiać ogień dział i zatrzymać ofensywę armii rosyjskiej.

Czynnych wystąpień załoga Przemysła w wytworzonej dziś sytuacji, oczywiście nie przedsięwzięła. Wszystkie czołowe (przednie) forty, na których wojska austryackie zatrzymywały pochód rosyjskich wojsk, już zdobyte a obecne operacje zmierzają do opanowania głównych i ostatnich pozycji przemyskich.

Według zasługujących na wiarę informacji, udzielonych korespondentowi przez przytoczonego oficera, w Przemyslu popłoch i szemranie ludności, która domaga się poddania twierdzy na stosownych warunkach, rośnie z dniem każdym. Sprzyja operacyom rosyjskiego wojska przeszliczna na słoneczna pogoda, panująca w okolicy, pomimo iż to już koniec października. Na podstawie zeznań wziętych do niewoli austryackich żołnierzy, stwierdzono fakt, że w rejonie Przemysła w ostatnich dni wydawano jedną trzecią część racji żywności i że w obronie Przemysła biorą udział i niemieckie wojska, które tam zawczasu przewieziono.

#### Z WALK NAD STRYJEM.

Z doniesień korespondenta wojennego „Birż Wiedomosti“ wyjmujemy następujący ustęp z opisem walk pod Przemysłem.

Silna grupa austryackich wojsk w okolicy Starego Miasta, na południe od Przemysła do 25. (12.) bm. przedsięwzięła energiczne wielokrotne ataki na wojsko rosyjskie, ale wszystkie te ataki odparto, zadając nieprzyjacielowi bardzo wielkie straty. Wojsko rosyjskie ścigając Austryaków, zabrało wielu jeńców i mnóstwo materiału.

Szczególnie zażarta walka toczyła się w czwartek i piątek 22 i 23 (9 i 10) bm. koło Podbuża na połudn.-wschód od Starego Miasta i w dolinie Stryja; Rosyianie szli tam na bagnety, pokonując zacięty opór przeciwnika i wypierając go z pozycji.

Cała dolina rzeki Stryj na południe od miasta Stryja, także kolejowy tor linii Stryj—Drohobycz, zawałone są ciałami poległych żołnierzy austryackich.

#### „PRZEZ SAN“.

Dziennik „Wiecz. Izw.“ („Wieczorne Wiadomości“) donosi: Walki nad Sanem zaczęły. Wojska austryackie próbowały przeprawić się przez San, ażeby odciągnąć rosyjskie wojska z okolic Warszawa—Dęblin. Wszystkie próby odparto.

Dwa dni przedtem znaczne siły austryackie przepравиły się na prawy brzeg Sanu.

Wówczas dowódca rosyjskiego pułku dosiadł konia i powiódł swój pułk na wojska austryackie i niemieckie. Pułk bez strzału poszedł na bagnety i zepchnął nieprzyjaciół do rzeki. Na brzegu nie został ani jeden żołnierz nieprzyjacielski.

W tej samej materii telegrafował korespondent „Russk. Wiedomosti“, Ludwik Nodcau co następuje:

Koło Rawy ruskiej minionej nocy — było to po 20 (7) bm. — jeden batalion nieprzyjacielski wykonał niespodziewany gwałtowny atak i powiódł mu się przejść przez San. Lecz wojsko rosyjskie rychło odrzuciło nieprzyjaciela na lewy brzeg rzeki.

Bukareszt, 30. (16). (P. T. A.) Powtórne zajęcie niektórych miejscowości na Bukowinie przez Rosyan, wywołuje niezucie głębokiego zadowolenia pośród rumuńskiej ludności, uważającej przybycie wojsk rosyjskich za oswobodzenie od przesładowań nadziarskich.

## Napad Turcyi na Rosyę.

Noworosyjsk 29 (16) (P. A. T.) Niespodziewanie przybył turecki krążownik „Hamidje“ zawiadając o poddanie miasta i wzdanie własności, grząc w przeciwnym razie bombardowaniem miasta.

Tureckich oficerów, a także tureckiego konsula aresztowano. Krążownik uszedł.

Symferopol, 29 (16). Rano do Teodozji przybył turecki wojenny okręt typu „Wroclaw“ (Breslau); godzina 9 zaczął bombardować miasto.

Teodozja, 29. (16.). Od godz. 9:30 do 10:30

rano:

Turecki krążownik bombardował dworzec kolejowy i miasto. Uszkodzona została katedra i grecka cerkiew, zbudowana koło wybrzeża. —

Zraniony został 1 żołnierz.

O godz. 10:30 krążownik odjechał na północny zachód.

Podczas bombardowania zabitych zostało 2, a rannych 3 robotników.

Piotrogród, 29 (16) (P. A. T.)

Wiadomość o zdradzieckim napadzie Turcyi na Rosyę szybko rozeszła się po Piotrogradzie. — Pod wieczór nastrój ogółu przejął się w obrzymie manifestacje, przypominającej takie same momenty w początkach wojny z Niemcami. Tysiączne tłumy zalegały Newski Prospekt, wszyscy przejęci zapalem patryotyzmu.

#### ODDZIAŁ SANITARNY DLA KAUKAZU.

Piotrogród, 30. (16.). (P. T. A.) Opublikowano Najwyższy Ukaz o zamianowaniu członka Rady Państwa generała adjutanta Trepowa pomocnikiem zwierzchniego naczelnika działu sanitarno-ewakuacyjnego. Komitet członków Dumy Państwowej postanowił utworzyć trzeci sanitarny oddział imienia Dumy, dla wysłania go specjalnie na Kaukaz. Pełnomocnikiem wybrany został członek Dumy Gelowani.

## KRONIKA.

Próby strzelania. Jak nas informują od 16. (29.) do 18. (31.) października w odległości 20 wiorst od Lwowa w kierunku Złoczowa odbywać się będą próby strzelania z armat.

Utrudnianie pracy. Z pośród naszych kolporterów, w szczególności uczniów, dochodzą nas skargi na zbytnią gorliwość niektórych milicyantów. Utrudniają oni mianowicie zgoła niepotrzebnie ciężką pracę kolporterów, pędząc ich z ulic ruchliwych, mimo iż chł. pcy wspomniani zachowują się przyzwoicie i przyzwoicie są odziani. Prosimy więc dyr. Tauera, aby powstrzymał zapal owoych milicyantów, biorąc pod uwagę, że kolportaż dzienników jest dziś niemal głównym źródłem zarobku bardzo wielu ludzi. Nie tylko kolporterów. Bo bez kolportażu nie otrzyma oby się obecnie żadne pismo, a w takim razie straciłby zarobek członkowie redakcyi, personal administracyjny i techniczny, razem w każdym piśmie 20 do 30 osób. Względ to chyba bardzo ważny.

Maeterlinck w rzedzie „Nieśmiertelnych“. Z Paryża donoszą do „Birż. Wiedomosti“ że wielu członków francuskiej akademii skłania się ku myśli powołania Maurycego Maeterlincka na fotel Akademii, opróżniony po śmierci Juliusza Claretie, nie uzależniając jego wyboru od otrzymania przez niego obywatelstwa francuskiego, co wedle statutu Akademii jest nieodzownym warunkiem przyjęcia. Wedle „Rieczy“ wybór Maeterlincka jest już faktem dokonany.

Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki, Lwów, ul. Kopernika 3, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunek bieżący w koronach i rublach i oprocentowuje je od dnia złożenia Lombarduje książeczki wkładkowe i listy zastawne instytucji krajowych.

## KRONIKA WOJENNA

AEROPLAN NAD BELGRADEM.

Belgrad, 28./15. paźdz. (P. A. T.) Nieprzyjacielski aeroplan pojawił się w południe od strony Panczowy, trzymając się na wysokości 2000 metrów i nie wykonawszy okrężnego lotu znikł.



# „ROMA“

**Pierwszorzędna Kawiarnia we Lwowie ulica Akademicka l. 25. poleca się PT. Publiczności.**

## PRZECIW RZUCANIU BOMB Z AEROPLANÓW.

Wobec nieustannie powtarzających się wypadków rzucania przez lotników niemieckich bomb na bezbronne miasta, jedynie w celu szerzenia popłochu, przyczem ofiarą padają po największej części spokojni, nie mający żadnego bezpośredniego związku z wojną mieszkańcy, wódz naczelny armii francuskiej, jen. Joffre, wydał rozporządzenie, aby w razie schwywania takiego lotnika nie uważać go za jeńca wojennego, lecz czyn jego kwalifikować, jako zwyczajny krwawy napad bandycki, pociągający za sobą karę śmierci, na mocy niezwłocznie zwołanego sądu polowego.

## UNIA TURECKO-PERSKA.

„Tanin“ donosi, że spełniła się wielka rzecz, unia turecko-perska w sferze stosunków międzynarodowych. Unia opiewa: Minister wojny wspólny dla obu państw, będzie naznaczony przez sułtana z pośród generałów tureckich, przyczem podlegać mu będą wszystkie wojska Turcji i Persyi. Budżet wojenny i każdoroczny kontyngent rekruta będzie ustanawiany przez komisję parlamentarną z 30 tureckich i 15 perskich deputowanych. Minister spraw zewnętrznych, posłowie i konsulowie będą wspólni w obu państwach i wyznaczeni przez sułtana. Tron perski pozostaje przy dynastyi panującej. Prawo perskie p. zostaje poza kompetencyą unii.

(Kij. Myśl.)

## OKÓLNİK INSPEKTORA ODESKIEGO OKRĘGU SZKOLNEGO.

Z Odesy donoszą, że z powodu przerwania zajęć szkolnych w niektórych miejscowościach okręgu naukowego odeskiego, ponieważ budynki szkolne zajęte na szpitale, inspektor szkolny, Smolnikow wydał okólnik, w którym nakazuje władzom szkolnym przedsięwziąć wszelkie środki w celu ponownego podjęcia nauki.

„Bezczynność szkoły — opiewa ów okólnik — to ogólna katastrofa, pogrom kultury i zmierzch oświaty“. Okólnik przypomina, że w Brukseli przy huku armat niemieckich kończyły się spokojnie egzaminy“.

(„Birz. Wied.“)

## Wyrok w Serajewie.

W dniu (15.) 28. października zapadł w Serajewie wyrok w procesie o za mordowanie austr. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Stało się to w cztery miesiące po fakeie mordu, a w trzy po wybuchu wojny austriacko-serbskiej, która w następstwie rozpoczęła burzę europejską, a właściwie światową.

Cztery miesiące! Okres czasu — zda się — bardzo niedługi. Ileż jednak przeżyliśmy w nim wrażeń, ile doznaliśmy wstrząszeń. Wszystkie one w ścisłym związku przyczynowym z mordem w Serajewie, wszystkie one są jego następstwem. Nie pora i nie miejsce dziś na roztrząsanie tego. Uczyni to kiedyś historia.

## KONIEC PROCESU.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, po przesłuchaniu świadków i odczytaniu dokumentów, przemówił prokurator; oskarżenie skierował on nie tyle przeciw oskarżonym, których nazywa ślepem narzędziem, ile przeciw organizacjom, które korzystały z wpływowego poparcia.

## WYROK.

Kopenhaga. 28./15. paźdz. (P. A. T.) W Serajewie zapadł wyrok w sprawie Principa.

Oskarżeni Eliaszb Gabryłowicz, Kerowicz, Jowanowicz i Siłowicz skazani na śmierć przez powieszenie. Metar Kerowicz na dożywotnie więzienie; Princip, Nediłko Gabryłowicz, Gahibie na 20 lat więzienia; Iwiłko i Popowicz na 12 lat więzienia. Pozostali — uniewinnieni.

## Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcyja nie bierze odpowiedzialności.)

### Generalna Agencya

## Pierwszego Węgierskiego Powsz. Tow. Ubezpieczeń

Lwów, ul. Hetmańska l. 22

zawiadamia, iż urzęduje obecnie od godz. 10—12 przed poł. (czas piotrgr.) i zaznacza równocześnie, że wszelkie wpłaty uskutecznione w innych instytucjach na rachunek tego Towarzystwa, uważać będzie za nieważne.

## BIURO ASEKURACYI „FONCIERE“

Lwów, Batorogo 38, II

o warte dla stron codz. od 11—12 (cz. piotr.) przed poł.

## Tow. Asekuracyjne „DUNA J“

ul. Kollataja 4

urzęduje dla stron codziennie od 11—12 (czas piotr.)

## Walka o Lwów.

„Utro Rossiji“ w nr. 195 piše

Już w latach 90-tych ubiegłego stulecia austriacki sztab generalny uznał za pewnik plan, że „najlepszym środkiem i sposobem obrony Galicyi jest wkroczenie do Rosyi pomiędzy Wisłą a Bugiem“ (słowa pisarza wojennego Heymerle w rozprawie o przyszłej wojnie z Rosyją), a mianowicie w okolicy gubernii lubelskiej, i równoczesne zesrodkowanie silnej armii na linii obronnej przed Lwowem.

Z tem liczone się i w Rosyi. Uważano tu za zupełnie pewne, że w pierwszych dniach wielkiej wojny wojska rosyjskie będą miały przeciwko sobie: 1) armię pruską 5-korpusową w Prusiech Wschodnich; 2) główną armię austriacką 8—9-korpusową, wkraczającą do Rosyi z linii Tarnów—Przemyśl—Lwów w kierunku północnym, utrzymującą kontakt z Niemcami i w razie niepowodzenia cofającą się na główną strefę obronną; 3) drugorzędna armię austriacką, 5-korpusową, zesrodkowaną na połaci Złoczów—Tarnopol—Brzeżany, w celu ofensywy na wschód, i w razie jej niepowodzenia mającą zająć obronną linię pod Lwowem i 4) niezbyt wielki, 1-korpusowy oddział pod Krakowem dla ofensywy po lewym brzegu Wisły i dla kontaktu z Prusakami. Prócz tego, oczywiście, twierdze: Kraków, Przemyśl, Jarosław, Halicz, Mikołajów, z ich garnizonami.

Widzieliśmy już jak „zgodnie z planem“ rozwijały się te operacje. 4-ty oddział od Krakowa szedł w kierunku Jędrzejów—Kielce, 3-ci z połaci Złoczów—Brzeżany na Radziwiłłów—Wołoczyską i rzeką Zbrucz. Z przednimi pułkami głównej armii austriackiej przyszło wojskom rosyjskim spotkać się pod Kraśnikiem, Tomaszowem i Włodzimierzem Wołyńskim, a poczynając z dniem 25 sierpnia wywiązał się pomiędzy obu temi armiami krwawy bój, uporczywie utrzymujący się na tem terytoryum „na południe od Lublina“, t. j. mniej więcej na linii Tomaszów—Hrubieszów—Bielgoraj; w rezultacie wojska rosyjskie przeszły w ofensywę „posuwając się w okolicy, pokrytej kupami trupów austriackich“.

Ten rysunek upoważnia do stwierdzenia, że strategiczna ofensywa austriacka na Rosyę skończyła się niepowodzeniem i wojskom austriackim przyszło spełniać drugą część planu: stawiać opór ofensywie wojsk rosyjskich z głównej linii obronnej Kraków—Tarnów—Przemyśl (i Jarosław)—Lwów.

Taki sam los spotkał i drugorzędna armię austriacką. Już z początkiem sierpnia jej niewielkie oddziały obronne zostały przez wojska rosyjskie odrzucone w głąb Galicyi, a po wzięciu Tarnopola musiała cała ta armia cofnąć się do swojej podstawy Lwowa; armia ruska ścigając ją zawiązała z nią walkę na linii Kamionka—Gliniany—Przemyślany a bój ten, jak widać z komunikatów Zwierzchniego Wodza Naczelnego był bardzo zacięty i uporczywy. Obie widownie wojny, lubelska i lwowska, jak gdyby zwały się w jedną i tu, na linii od Wisły do Dniestru, rozciągniętej na prze-

szło 300 klm. rozegrała się niesłychana dotychczas bitwa generalna pomiędzy Rosyją i Austryją, wielka walka o Lwów.

Zupełnie nieoczekiwany, kilkunastodniowy opór i trwałość obrony wojsk austriackich i wyjątkowa zawziętość walk przestają wydawać się dziwnymi, jeśli wiadome są te warunki, w jakich przyszło posuwać się wojskom rosyjskim. Warunki te były osobliwie trudne: wszak teren walki, cała ta połać kraju na wschód od Lwowa, uznana jest przez wszystkich wojennych znawców-specjalistów za wyjątkową pod względem swojej zdolności obronnej pośród całej przedniej widowni w Galicyi. Walczono tu na obszarze tak zwanych wzgórz Krzemienieckich, tworzących jak gdyby powtórzenie Karpat i bardzo obfitujących w dominujące pozycye obronne.

Historyk przyszłości opowie kiedyś o tych trudnościach, które trzeba tu było zmódcz wojskom rosyjskim. Cała ta okolica, tworząca dział wojny dopływów Wisły i Dniestru, przetrnięta jest wszędzie rzekami, w kotlinach jeziorami i bagnami, a na południe od wzgórz między Złoczowem a rzeką Zbruczem, skąd ciągnęły nasze wojska, przetrnięta głębokimi, równoległymi dolinami, w których pełno bagien, stawisk i jezior. Taki charakter ma okolica głównie na zachód od rzeki Zgniłej Lipy, którą wojska rosyjskie przeszły koło Brzeżan, korzystając z brzegu prawego, dogodnego dla wkraczającego, a zwłaszcza nad rzeką Zgniłą Lipą, gdzie armia rosyjska musiała zdobywać w blizwie pozycye, którą austriacy uważali za pozycyę niedostępną. Dno kotliny na północny wschód od Lwowa pokarbowane jest licznymi niewysokimi pagórkami piaszczystymi, dopływami Buga i Styru i pokryte w znacznej części lasami, które tworzą tutaj jedną czwartą część całej powierzchni.

Ten rysunek geograficzny wskazuje, że armia rosyjska, idąc na Lwów ze wschodu i północnego wschodu, zwłaszcza operująca na linii Brody—Kamionka, musiała jakoby leżeć z jamy na linii wyżu, która stanowi krawędź płaskowzgórza. Każda piędź ziemi, każdy zagajnik, bagno, brzeg rzeczny tworzył tu pozycyę dogodną dla broniącego się, każde wzgórze — dominujące pozycyę dla artyleryi.

Do tego dodać trzeba, że wszystkie te naturalne dogodności obrony przed wojną utwierdziła jeszcze austriacka wojskowa inżynierya, że w Złoczowie, Brodach i Krasnem wojska rosyjskie natrafiły na szereg dobrze umocnionych stanowisk, które musiały zwalczyć, podchodząc pod Lwów.

O wiele dogodniejszą dla prowadzenia ofensywy była północno-zachodnia okolica Lwowa, gdzie w okolicach Żółtkwi i Jaworowa znajduje się szereg wzgórz, z których atakujący, będąc w ofensywie, doskonale może operować. Tamtędy jednak armia rosyjska druga początkowo nie wkroczyła, ponieważ zajęta była rozprawą z armią Dankła w lubelskiem, a potem znowu miała zadanie inne, o wiele ważniejsze od zajęcia Lwowa.

## Lwowscy kupcy i kupujący.

Niejednokrotnie już poruszano w prasie sprawę nieprzyjmowania w obrocie handlowym russkich pieniędzy. Temat ten jest dotąd aktualny, choć już szereg epizodów na tem tle znalazł mniej lub więcej smutny epilog w kronikach policyjnych.

Był czas, niedawny zresztą, kiedy kupcy nasi wprost, bez ogródek oświadczały wszem wobec i każdemu z osobna, że pieniądze russkich bezwarunkowo przyjmować nie będą. Publiczność nasza, zawsze cierpliwa i potulna, w delikatny i nieco, za kosztowny dla siebie sposób próbowała przekonywać kupców, a gdy to zawiodło, starała się w miarę możności płacić pieniędzmi austriackimi, byle kupcom „dogodzić“.

Sposób ten, nadzwyczaj szarmancki, musiał się jednak wnet wyczerpać, bo całkiem poprostu wyczerpały się austriackie pieniądze.

Nastąpiło tedy rozpaczliwe pasowanie się kupujących z kupcami. Posypały się na tych o-



ostatnich kary i mniemano ogólnie, że surowe prawo pomyślnie, raz na zawsze, tę przykrą sprawę załatwi.

Tymczasem rzecz się dziś ma tak, jak z początku. Pieniądzy russkich kupcy nie chcą nadal przyjmować i aby w jakiś sposób ominąć literę prawa, chwytają się nie byle jakich pomysłów Oto przykład:

Wstępuje gość do sklepu, kupiec wita go uprzejmem pytaniem:

— Przepraszam bardzo, a jakimi też pan dobrodziej pieniądźmi płaci?

— Dlaczego się pan o to zapytuje?

— Bo, widzi pan, te buciki (n. p.) kosztują na „nasze“ pieniądze 18 K, a na russkie 22 K.

Gdy zaś idzie o towar, sprzedawany na wagę, kupiec, wybadawszy w ten sposób konsumenta, rozstrzyga, że „jak russkie pieniądze, to i russka waga“ (jak wiadomo, mniejsza w stosunku do austr.).

Ale biada temu, kto praw swoich broni taryfą monetarną lub płaci za towar przypadającą wedle cennika należność. Skryte natenczas przekleństwo towarzyszy wychodzącemu ze sklepu.

Są je-zeci i inni kupcy, którzy w przewidzianiu niemiłych dla siebie następstw, dyktują stronie ceny towarów tylko w rublach i kopiejkach, a wielu z nich już w oknie wystawowym uprzedza o tem publiczność. Gdy się zaś zdarzy, że ten i ów chce płacić koronami, to nietylko, że otrzymuje dość znaczny rabat, ale i z honorami bywa do drzwi odprowadzany.

Nie trzeba dodawać, że w bardzo przykrem położeniu znajduje się ten i ów, który pieniądze, ciężko zapracowane, posiada, a nie może za nie nic nabyć bez interwencji policji. Nie tylko, że przepłaca każdą najdrobniejszą rzecz, ale bywa ze strony kupców narażony na stratę przy płaceniu rublami.

(k)

## Kinematograf a wojna.

Dziennik bułgarski „Az znam wszystko“ donosi o następującym wypadku, który zdarzył się w wiedeńskim „Kino-elite“. Przed oczyma widzów przesuwiał się obraz wojenny, a mianowicie zbieranie rannych w czasie bitwy. Nagle jedna z młodych pań, siedząca w głębi sali, głośno krzyknęła. W teatrze powstał popłoch. Kiedy się publiczność uspokoiła, okazało się, że owa pani, na ekranie wśród rannych, poznała swego brata, od którego przez dłuższy czas nie otrzymywała żadnych wiadomości z pola walki. Głowa brata była okrwawiona.

Następnego wieczora owa pani przyprowadziła do teatru swych krewnych dla upewnienia się, czy rzeczywiście na ekranie znalazł się jej brat i wszyscy oni również poznali rannego.

Zasięgnąwszy informacji w zakładzie, który robił zdjęcia z pola walki, pani owa wkrótce odnalazła brata w jednym z prowizorycznych szpitali, ciężko rannego w głowę.

## Drobne ogłoszenia.

**Wycieczka** przez Złoczów, Tarnopol, Kopyczyńce do Husiatyna, drogą kołową. Mogę listy podać do okolicznych dworów i miast. Adresy na odbiór listów przyjmie Adm. „Gazety W.“ pod Postą.

**Drzewo o alowe, bukowe, sagami**, z odstawa do domu we Lwowie, zamawiać można przy ul. Kochanowskiego l. 77, parter na lewo. od 10—12 przed południem.

**Kartofle** i drzewo twarde (abane) dostarczam do domu. — Zamówienia przyjmuje kancelarya Hotelu George'a.

**Masło deserowe** primo, ser świeży, jabłka z folwarku Artasów, Mikołaja 19, parter na lewo.

**Lekcy języka rosyjskiego** udzielam, przyjmuję tłumaczenia aktów sądowych, podań i t. p. (w czasie studia w Rosji). Ul. Ochronek l. 6, I. p., oficyny, boczna ul. Kochanowskiego, 2—4 pop.

**Koncesjonowane Biuro tłumaczeń** przy pl. Akademickim 1, przyjmuje tłumaczenia na języki obce i odwrotnie. Biuro podejmuje się także pisanie podań i korespondencji kupieckiej w jęz. rosyjskim, od godziny 10—1 i od 3—5.

**78 kor. — 3 pokoje, kuchnia etc.**, ul. Szumlańskiego 15.

## Właściciele dóbr i lasów

na linii kolejowej Podwołoczyska-Brody-Lwów prosimy o podanie ofert na drzewo, zboże, buraki, ziemniaki i inne produkty.

„Commercium-Doroteum“

Lwów, ul. L. Sapiehy 34, Gmach Państwa Skole

## Upraszamy

o odnowienie przedpłaty na „Gazetę Wieczorną“.

Biura Administracji przy ul. Sokoła l. 4 otwarte codziennie od godziny 9. rano do 6. po południu.

**CODZIENNIE**  
od godz. 4. po poł.

**KONCERT**

w Kawiarni „Sans-Souci“  
ulica Szajnochy  
róg ul. Sykotuskiej

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

## ATSUMI SHIBATO.

(Tłom. Dr. H. BUKOWSKA.

Ciąg dalszy.

W tej chwili wszedł Shibato, a rotmistrz, widząc w zamiarze rozprószania ostatnich moich wątpliwości, zaprosił go, by usiadł i wciągnął go do roznowy. Poraz pierwszy od mojej bytności w Mukdenie mogłem mu się dokładnie przypatrzeć. Twarz jego nie zdradzała niczego. Była to zwykła fizyognomia Japończyka, nieprzenikniona, płaska i brzydka, o wiecznym, jakby skamieniałym na niej uśmiechu, natrąszonych, czarnych włosach, skrecających się w kilku miejscach na wierzchołku głowy, o kościstym, nieładnym i spłaszczonym czole, błyszczących oczach bez wyrazu, które poprzez wąskie rozcięcia pontjei szczeniowatych brwi iskrzyły się nieprzyjemnie, wędrując bezustanku z przedmiotu na przedmiot, i o grubych, ordynarnych ustach z sinawemi wargami. Istna małpa.

Zachowywał się niezgrabnie i nieśmiało, uśmiechał się z zakłopotaniem na każde, zwrócone do siebie pytanie i co chwila zrywał się z krzesła, aby powtarzać swe kanciaste ukłony.

Zapytaliśmy go, w jakim jest wieku.

— Dwadzieścia jeden lat, — odpowiedział.

— To niemożliwe! — wyrwało mi się mimowoli, gdyż człowiek ten wyglądał więcej niż na trzydziestkę.

— Tak, tak! — przytakiwał rotmistrz. — Już mi to pierwszy powiedział. Naprawdę ma dopiero dwadzieścia jeden lat. Dzieckiem jest wobec nas, choć właściwie wygląda o wiele starzej... Ale

niech pan pomyśli, co ten biedny chłopiec przeszedł w życiu, nie dziw więc, że przed czasem się zestarzał... Nie to jednak nie szkodzi! — zwrócił się do Japończyka. — Teraz jest pan u nas bezpieczny i cała armia japońska sprzymierzona z chińską, nie może panu nic zrobić złego, odkąd pan jest pod opieką Rosji.

Shibato uklonił się z niewolniczą czcią i wdzięcznością, nie odpowiedział jednak.

Czy był kiedy w Tokio?

— Nie, nigdy! Nie miałem pieniędzy na tak daleką podróż i za mało się uczyłem, abym się mógł spodziewać znaleźć tam zajęcie.

— Czy nie umie przypadkiem trochę po angielsku? Ponieważ tak dobrze włada językiem rosyjskim, byłoby to zupełnie naturalne, gdyby się starał poznać i angielski...

— O, mówię bardzo źle po angielsku... zaledwie parę słów!

A gdy potem chciałem z nim w tym języku rozmawiać, uśmiechał się zakłopotany mówiąc, że nie rozumie ani słowa.

Kilka dni po tem widzeniu się, spotkałem Shibato na moim podwórzu, zajętego w zupełności cichą rozmową z Hanako-San, nianką córeczki pułkownika. Ale rozmowa ich do wszystkiego raczej była podobna, niż do schadzki miłosnej. Bo oboje mówili pospiesznie, szybko, jakgdyby się bali, że im lada chwila ktoś przerwie, i widziałem, jak Shibato gestami zdradzał wielkie zniecierpliwienie, podczas gdy mała Japonka, jak to łatwo można było wywnioskować z jej postawy, wyrażała bezradność i jakby starała się usprawiedliwić jakieś przewinienie. Ale już spostrzegli mnie i pożegnali się wśród niesłychanie ceremonialnych ukłonów, poczem mała oddaliła się drecząc i kłapiąc swemi drewnianemi sandałami, a ja zawołałem Shibato do siebie i poprosiłem go, by mi w moim pokoju przetłumaczył kilka chińskich map.

Aż do tego dnia mało zwracałem uwagi na istotę tak podrzędną jak szpieg japoński. W gruncie rzeczy bowiem nie obchodzili mnie ani Rosya-

nie ani Japończycy. Teraz jednak zdarzyło się coś, co mnie w najwyższym stopniu zastanowiło.

Shibato razem ze mną wszedł do pokoju. Wskazałem mu miejsce przy moim wielkim stole rysunkowym, prosząc go, by mi na moich mapach, które bez wyjątku były bardzo błędne, wypisał niektóre nazwy chińskimi literami. Posiadałem także chińskie mapy, ale miałem zamiar wydobyć je dopiero wówczas, gdy Shibato skończy robotę, by mógł porównać, czy dobrze spełnił swe zadanie. Moze z godzinę pisaliśmy tak obok siebie i właśnie chciałem przerwać pracę, gdy Japończyk zatrzymał się z wahaniem.

— Proszę pana... przepraszam najmocniej... Ale nie mogę rozpoznać, które to „czun“ jest tu podług rosyjskiego abecadła. Mogłbym je napisać na pięć rozmaitych sposobów — sądzę jednak, że to wogóle nie miało być „czun“, ale „chun“, co znaczy po chińsku „czerwony“.

— To nie nie szkodzi — odpowiedziałem — niech pan tymczasem tę literę opuści i miejsce to czerwonym ołówkiem naznaczysz. Gdy jednak odwróciłem się, aby uprzątnąć rysunki, ujrzałem w lustrze, jak Shibato nieomylnym ruchem sięgnął do stosu papierów, notatek i map, leżących na drugim końcu stołu, i szybko i bez wahania, wyciągnął stamtąd odpowiednią chińską mapę, poczem rzuciwszy na nią krótkie spojrzenie, wsunął ją takim samym błyskawicznym ruchem ukradkiem pod grubą plik papierów i szukaną literę na swojej mapie dopisał.

Wszystko to razem trwało nie więcej niż dziesięć sekund, i gdyby się był Shibato po ósmiej sekundzie nagle odwrócił, byłby się widział zdradzonemu i zdemaskowanemu, gdyż w pierwszej chwili ze zdumienia zupełnie skamieniałem: człowiek ten poraz pierwszy przebywał w moim pokoju i lepiej umiał się rozeznać w moich papierach niż ja sam. Musiał tu zatem być już poprzednio i przeskakiwać moje rzeczy.

(C. d. n.)